Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.	CENY OGŁOSZEŃ
8. MARCA 1922.	Przedpłata wynosi — w Krakowie z odnoszeniem / bez odnoszenia; Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową; Za granicą; Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce Mk 30
NR. 55. — ROK XXX.	Miesięcznie . . . . Marek 500 / Marek 440 / Marek 500 / Marek 650 / Marek 450	Nadesłane (za wiersz nonp.) . . . . . „ 75
		Nekrologi . . . . „ 40
		Komunikaty . . . . „ 90
		Na 1. stronie . . . . „ 120
		Drobne za wyraz . . . . „ 10

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Wśród przesilenia rządowego

Pogłoski o gabinecie L. Plucińskiego.

W kwietniu r. 1919 Naczelny Wódz Wojsk Polskich wydał słynną odezwę do oswobodzonego Wilna. Ziemię Wileńską nazywano tam „waszym krajem" i obiecywano jej dać możność stanowienia o swym losie.

W ciągu lat 1919 i 20 obóz belwederski popierał wszelkimi środkami, o których lepiej szczegółowo nie mówić, ideę federacyi Wilna z Kownem. Min. Sapieha w r. 1921 podrzucił tę ideę w Paryżu i Brukseli i stał się faktycznym twórcą projektu Hymansa. Wykonawcą planu w Genewie był p. Askenazy.

Federalizm zbankrutował jednak haniebnie, Hymans zmienił bowiem projekt Sapiehy w tym kierunku, że poprostu oddawał Wilno Litwie kowieńskiej, nie tworząc żadnej rzeczywistej łączności Polski z Litwą. Cały kraj zawrzał wówczas z oburzenia. Liga Narodów ostatecznie umyła ręce i wycofała się z afery wileńskiej.

Gen. Żeligowski zwołuje 8 stycznia b. r. Sejm do Wilna. Na żądanie i pod groźbą ustąpienia Piłsudskiego większość lewicowo-centrowa zdobyła się 16 listopada z. r. na uchwałę wręcz monstrualną: nakazała dwom polskim powiatom: Lidze i Brasławowi wybierać posłów do wileńskiego Sejmu, kwestyonując tem w oczach świata ich definitywną przynależność do Polski! Naczelnik Państwa, by zatrzeć przykre wrażenie swego zdumiewającego żądania, wygłosił w Lidzie mowę, w której oświadczył, że „będzie bronił mieczem uchwał Sejmu wileńskiego".

Otóż Sejm wileński 20 lutego uchwalił przyłączyć się do Polski bez warunków i zastrzeżeń, a dnia 27 lutego oświadczył się przeciw obdarzaniu Wileńszczyzny autonomią. Stanął na gruncie konstytucyi z 17 marca, uznającej jedynie samorząd administracyjny dla poszczególnych ziem.

Czy p. Naczelnik Państwa broni teraz (coprawda nie mieczem, bo tego narazie nie potrzeba) powyższych uchwał?

Cały kraj śledzi z niesłychanem zajęciem wypadki obecne w Warszawie i czeka odpowiedzi na pytanie: jak p. Nacz. Państwa popiera żądania Sejmu wileńskiego, których wyrazem jest delegacya sejmowa...

Od czwartku do niedzieli Naczelnik Państwa bawił poza Warszawą (podpisanie aktu przyłączenia było przewidywane na piątek lub sobotę). W ciągu zaś dwóch ostatnich dni tygodnia wybuchł konflikt między rządem Ponikowskiego rządem znanym z absolutnego oddania się Belwederowi (przykład: zachowanie premiera 16 listopada) a połową delegacyi wileńskiej. Druga lewicowa część delegacyi była gotową podpisać akt przyłączenia w redakcyi Zespołu („zgodnie z konstytucyą") gdyby się na nią rząd zgodził.

Rząd jednak się nie zgodził. W sobotę cała delegacya i cały konwent seniorów zaakceptowały stanowisko Zespołu wileńskiego i prosiły rząd, by podpisał zmieniony akt.

Rząd się znowu nie zgodził.

W niedzielę był p. Ponikowski na audencyi w Belwederze. Czy p. Nacz. Państwa broniąc — jak obiecał w Lidze — uchwał Sejmu wileńskiego wezwał prez. Ponikowskigo do podpisania aktu?

Niestety P. A. T. nie doniósł szczegółów posłuchania. Natomiast doniósł, że p. Naczelnik Państwa przyjął dymisyę gabinetu.

W ciągu poniedziałku znowu delegacya wileńska doszła do zgody na formułę, w której przewiduje się statut dla Wileńszczyzny w ramach konstytucyi Rzpltej. Zgodził się na nią konwent seniorów.

I znowu w kilka godzin później rozbito porozumienie. Uczyniło to 7 lewicowców z delegacyi wileńskiej. Cały kraj jednak wie, że p. Naczelnik Państwa ma szczególny wpływ na lewicę w Polsce i Wilnie... I znowu nasuwa się ciekawe pytanie, czy p. Naczelnik Państwa bardzo namawiał pp. Krzyżanowskiego i Małowieskiego do podpisania aktu („w ramach konstytucyi"), jak do tego w myśl przyrzeczeń w Lidzie był zobowiązany i dlaczego ci dwaj delegaci mimo tych niewątpliwych namów — przecież jednomyślność delegacyi wileńskiej rozbili?...

Jutro delegacya wileńska pójdzie na pogadankę do Belwederu. Byłoby bardzo pożądanem, by P. A. T. poinformował Polskę o tem, co p. Naczelnik Państwa powie do delegatów. Niewątpliwie p. Naczelnik Państwa będzie ich namawiał, by wytrwali na stanowisku określonem przez Sejm wileński: żadnej autonomii, tylko samorząd w ramach konstytucyi...

Przesilenie rządowe wybuchło i musi być załatwionem przed sprawą wileńską. Lewica próbuje utrącić gabinet parlamentarny. P. P. S. woli mieć do czynienia z pionkami belwederskimi w rodzaju p. Downarowicza, z którym właśnie targuje się o dzierżawę drukarni państwowej. Sądzimy przecież, że stronictwa prawicy i centrum stworzą potrzebną większość dla parlamentarnego rządu. Tylko taki rząd może być silnym, a właśnie silnego rządu Polska potrzebuje dziś więcej, niż kiedykolwiek.

Sejm wileński in corpore w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. Członkowie lewicy Sejmu wileńskiego, którzy się wstrzymali od wyjazdu do Warszawy w sobotę — jak dowiadujemy się — przybyli do Warszawy wczoraj rano. W ten sposób wczoraj znalazł się w Warszawie Sejm wileński in corpore.

Owacya w Teatrze Wielkim.

Warszawa. (Tel. wł.) Delegacya wileńska udała się w niedzielę wieczór na galowe przedstawienie do Teatru Wielkiego, dokąd przybyli również pozostali posłowie wileńscy, których późnym wieczorem podejmowali członkowie warszawskiego koła Wilnian. Wśród serdecznej atmosfery przemawiali pp. Makowski, Święcicki, Syniowski, Krzyżanowski, ks. arc. Hryniewiecki i in. W Teatrze Wielkim powitał Sejm wileński krótko i serdecznie przemową prezydent stolicy p. Nowodworski, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy. **Naczelnik państwa nie był na przedstawieniu obecny.** Nie był także obecnym żaden **z ministrów.** Naczelnika państwa zastępował adjutant gen. Jacyna, rząd zaś reprezentował dyr. departamentu Dr Studziński. Krzesła pierwsze zajęli posłowie, przedstawiciele władz, organizacyi i instytucyi społecznych itp. Odegrano „Pana Twardowskiego", które to przedstawienie wywarło na obecnych posłach, szczególnie włościańskich, wielkie wrażenie. Po 6-tym obrazie, kiedy w loży ukazał się p. marsz. Trąmpczyński w towarzystwie marszałka Sejmu wileńskiego, publiczność zgotowała im **bardzo gorącą owacyę.**

Ratyfikacya konwencyi polsko-gdańskiej.

Warszawa. P. A. T. Pan Naczelnik państwa podpisał **dokument ratyfikacyjny konwencyi zawartej w Paryżu dnia 21 września 1921 r. między Polską i wolnem miastem Gdańskiem z jednej strony, a Niemcami z drugiej,** w sprawie uregulowania kwestyi wynikających z artykułu 89 i 98 traktatu wersalskiego tj. **tranzytu między Prusami Wschodniemi a pozostałą częścią Niemiec** przez terytoryum polskie i gdańskie, jak również między Polską a Gdańskiem przez Prusy Wschodnie. Dokument ratyfikacyjny zostanie posłany do Paryża celem wymiany na dokument niemiecki. **W dniu dokonania wymiany konwencya stanie się prawomocna,** a poszczególne jej rozdziały dotyczące różnych rodzajów lokomocyi wejdą w życie w ustalonych terminach. Wejście w życie konwencyi nie wprowadzi większych zmian w stanie obecnym komunikacyi między Niemcami a Prusami wschodniemi, ponieważ obowiązujące obecnie kolejowe przepisy tranzytowe zadowalają potrzebę ruchu zarówno osobowego, jak i towarowego. Wprowadzi natomiast pewne ułatwienia natury paszportowej oraz ruch samochodów i statków. Celem rozstrzygania wątpliwości **będzie powołany do życia trybunał rozjemczy z siedzibą w Gdańsku,** składający się z jednego sędziego polskiego, jednego gdańskiego i jednego niemieckiego, tudzież arbitra wybranego przez strony kontraktujące. Trybunał ten będzie również rozstrzygał spory mogące wyniknąć z racyi stosowania w praktyce przepisów konwencyi.

O PRZYMIERZE POLSKO-FIŃSKIE.

Helsingfors. (A. W.) Większość prasy fińskiej wypowiada się za sojuszem obronnym z Polską. **Sojusz taki byłby czynnikiem pokoju w Europie wschodniej oraz strzegłby statu quo nad Bałtykiem.** Niemcy starają się wszelkimi sposobami przeciwdziałać temu wzrostowi opinii fińskiej.

Delegacya polska w Belgradzie.

Belgrad. (A. W.) **W niedzielę przybyli do Belgradu delegaci polscy na konferencyę państw małej ententy.** Delegatów polskich powitało poselstwo polskie, oraz przedstawiciel tutejszego Ministerstwa spraw zagranicznych. W sobotę, t. j. dnia poprzedniego, przybyli do Belgradu delegaci czescy. Otwarcie konferencyi ma nastąpić po przyjeździe delegatów rumuńskich.

Papież dziękuje za order „Białego Orła".

Warszawa. P. A. T. Nuncyusz papieski msgr. Lauri złożył p. prezydentowi ministrów pismo J. Świąt. Piusa XI, w którem Papież, dziękując za przesłany mu order Białego Orła, zaznacza, że fakt ten wzmocnił jeszcze bardziej przywiązanie do Polski, która już i tak była drogą sercu Ojca św.

Dymisya gabinetu przyjęta.

Warszawa. P. A. T. Naczelnik Państwa wystosował do pana prezydenta ministrów Ponikowskiego pismo o treści następującej:

Przychylając się do przedstawionej mi w dniu 3 marca 1922 r. prośby o dymisyę, zwalniam Pana z urzędu Prezydenta ministrów, Ministra W. R. i O. P. i kierownictwa ministerstwa sztuki i kultury, wraz z całym gabinetem. Jednocześnie poruczam Panu oraz wszystkim ustępującym ministrom, jak również i obecnym kierownikom ministerstwa zdrowia publicznego, przemysłu i handlu i kolei żelaznych dalsze kierownictwo spraw państwowych aż do chwili powołania nowego rządu.

Warszawa, dnia 5 marca 1922 r. (—) Prezydent Ponikowski. (—) Naczelnik Państwa Piłsudski.

Ponikowski nie chce podpisać aktu „zgodnie z kontytucyą".

Warszawa. (Telef. wł.). Optymistyczne nadzieje, które ujawniły się po sobotnich naradach konwentu seniorów i delegacyi wileńskiej okazały się zawodne wskutek **uporu gabinetu Ponikowskiego, który za żadną cenę nie chciał się skłonić do woli Sejmu warszawskiego i wileńskiego.**

Przebieg wydarzeń w niedzielę był następujący:

Rano powrócił z Brześcia p. Naczelnik Państwa i zaraz po swym powrocie przyjął u siebie **p. Ponikowskiego.** Kiedy marsz. Trąmpczyński przybył o godz. 11 do Belwederu zastał tam jeszcze premiera. W czasie konferencyi okazało się, **że rząd nie zmienił swego stanowiska, kategorycznie odrzucając żądanie konwentu seniorów i delegacyi o podpisanie aktu razem ze słowami: „zgodnie z konstytucyą".** Pomimo wywiązanej dyskusyi nad tą sprawą premier Ponikowski swego zdania nie zmienił. W takim stanie rzeczy konferencya się zakończyła.

Piłsudski radzi delegacyi... jechać do Wilna.

Następnie do Belwederu zgłosiło się prezydyum **delegacyi wileńskiej w osobach pp. Bańkowskiego, Małowieskiego i Krzyżanowskiego.** Prezydyum przedstawiło stan sprawy. Naczelnik Państwa miał wyrazić przekonanie, że należy znaleźć sposób wyjścia, a ponieważ żadna strona nie ma większości, trzeba tę większość wynaleźć za każdą cenę **i dlatego Sejm powinien natychmiast powrócić (!) do Wilna, ponownie (!) rozpatrzeć sprawę i zdobyć się na większość dla jakiegokolwiek rozwiązania.**

Na konwencie seniorów, odbytym w południe, marsz. Trąmpczyński stwierdził, że **Naczelnik Państwa nie czuje się w możności odmówić dymisyi rządowi Ponikowskiego, jeżeli sprawa wileńska nie będzie rozwiązana w myśl intencyi rządu,** a rozstrzygnie o przyjęciu lub nieprzyjęciu dymisyi dopiero po rozmowie z delegacyą wileńską.

Konwent seniorów zwraca się do delegacyi wileńskiej.

W dyskusyi dalszej wyłoniły się na konwencie dwa poglądy: 1) Pos. Skulski radził zwrócić się do p. Ponikowskiego z wezwaniem, ażeby akt, w brzmieniu ustalonem w sobotę, podpisał. Gdyby p. Ponikowski odmówił, **wtedy należałoby zwrócić się do Nacz. Państwa o powołanie rządu, złożonego tymczasowo z kierowników ministerstw, którzyby bezzwłocznie akt podpisali.**

2) Pos. Woźnicki radził zwrócić się do **części delegacyi, która aktu we czwartek nie podpisała, aby podpisała ten akt obecnie, a stronnictwa sejmowe złożyłyby za to w komisyi spraw zagran. deklaracyę, iż statut ziemi wileńskiej nie może przekraczać ram zakreślonych przez konstytucyę.** Większość klubów oświadczyła się za tem rozwiązaniem, wobec czego uchwalono zaczekać na decyzyę delegacyi wileńskiej. (Tymczasem po konferencyi delegatów u Nacz. Państwa wobec rozbieżności poglądów panujących pomiędzy nimi a rządem Ponikowskiego, p. Naczelnik Państwa podpisał dymisyę rządu, o czem uwiadomił następnie konwent seniorów).

Połowa delegacyi obstaje przy klauzuli „zgodnie z konstytucyą".

W ten sposób punkt ciężkości przenosi się na delegacyę wileńską, której prezydyum udało się z Belwederu do marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego na śniadanie. Wzięli w nim udział wszyscy członkowie delegacyi wileńskiej i prezydyum Sejmu warszawskiego. Już podczas rozmów prowadzonych w czasie śniadania wyjaśniło się, iż koncepcya p. Woźnickiego jest nierealna, a tembardziej nierealną jest kwestya powrotu posłów wileńskich do Wilna. Wobec niezmienionej sytuacyi konwent seniorów został odwołany na poniedziałek 9.30 rano. Wieczorem prezydyum delegacyi było na herbacie u p. Ponikowskiego, który wysunął nową koncepcyę i zaproponował brzmienie art. 3, o który spór się rozgrywa, następująco:

„Rząd oświadcza, że Sejm Rzeczypospolitej ustali sprawę wileńską w ramach konstytucyi Rzplt."

P. Ponikowski przysłał p. Bańkowskiemu projekt aktu z tym właśnie dodatkiem. Po konferencyi u premiera delegacya udała się na naradę, podczas której wicemin. Krzyżanowski zapytywał każdego delegata po kolei, czy zgodzi się na jakiekolwiek zmiany. Okazało się, **że Zespół, tudzież włościanie, posłowie Rad Ludowych, Jachiewicz i Szwabowicz, t. j. połowa delegacyi kategorycznie oświadczyła, że stoi niezmiennie przy dawnem swem stanowisku. Z temi relacyami udał się p. Ponikowski do Belwederu, gdzie bawił do północy.**

Lewica wileńska rozbija ugodę.

Wobec propozycyi p. Ponikowskiego położenie w poniedziałek zdawało się zapowiadać korzystnie. Liczono się z możliwością osiągnięcia porozumienia. Jednakże dziś przyszły niespodzianki w rezultacie intryg, jakie się ujawniły na konwencie dziś rano. Około g. 9 rano u marsz. Trąmpczyńskiego zjawili się wicemarsz. Sejmu wileńskiego Krzyżanowski i Małowieski i oświadczyli, **że nie godzą się na proponowane w niedzielę zmiany** (w ramach konstytucyi Rzplitej"): **lewica przez usta p. Krzyżanowskiego oświadczyła, że obstaje kategorycznie przy dawnym projekcie rządowym a p. Małowieski w imieniu Rad Ludowych wyraził swą zgodę tylko na dodanie słów: „w ramach konstytucyi", sprzeciwiając (!) się ostatnim (!) słowom (!) „Rzpl. Polskiej".**

W takich okolicznościach zebrał się o godz. 9.45 konwent seniorów. Trwał on bardzo krótko. Marsz. Trąmpczyński przedstawił, że w niedzielę wieczorem delgaci wileńscy doszli do porozumienia, żądając wprowadzenia do aktu włączenia w ustępie o statucie wyrazów „w ramach konstytucyi z 17 marca 1921 r.", albo „zgodnie z uchwałą Sejmu wileńskiego z dn. 21 lutego". P. Ponikowski w niedzielę wieczorem skłaniał się do uznania tych zastrzeżeń, natomiast w poniedziałek rano oświadczył, że obstaje przy pierwotnem swojem stanowisku. Wobec tych rozbieżności postanowił konwent seniorów odroczyć się do godz. 3 po poł. i wyczekiwać rezultatu narad z delegacyą wileńską. Owe **nieustanne zmiany, poprawki, cofania się, zastrzeżenia wywołać musiały wszędzie naturalne niezadowolenie i rozgoryczenie i zaczęło wierzyć, że zaczynają tu działać czynniki zakulisowe.** Rozpuszczano różne pogłoski o nastrojach, jakie sprawa uczyniła zagranicą, u rządów alianckich. Dzienniki oświetlają tendencyjnie sprawę, mówią o roli poszczególnych ministrów, a także stronnictw w tej sprawie, wplątano w grę min. Skirmunta, który jedynie ograniczył się do przedstawienia w sobotę wieczorem międzynarodowej sytuacyi i konieczności załatwienia przesilenia. (P. A. T. osobno zaprzecza, by min. Skirmunt mówił o interwencyi zagranicznej). Atmosferę naprężenia powiększa tak sprawa wileńska, jak i sprawa przesilenia. Mówiono także o **zobowiązaniach, które miał zaciągnąć (!) delegat Aszkenazy wobec aliantów co do autonomii wileńszczyzny i co do utrzymania Sejmu wileńskiego.** Tymczasem Sejm już został odroczony, jakże go utrzymać przy życiu? Uderzono mocno w dzwon: **Trzeba nam wrócić do Wilna! Trzeba wznowić obrady Sejmu wileńskiego.** Niech on jeszcze raz obraduje, względnie wybierze nową delegacyę.

13 delegatów za klauzulą „w ramach konstytucyi Rzpltej".

W naprężeniu minęło południe. Naradzały się poszczególne grupy i kluby. Bardzo charakterystyczne były obrady Rad Ludowych, na których t. zw. „strażacy" (ze „Straży Kresowej", doznali całkowitej porażki. **Posłowie włościanie kategorycznie zażądali, ażeby Rady Ludowe zajęły stanowisko zdecydowane i stanęły w obronie zasady: wcielenia Wileńszczyzny bez zastrzeżeń. Na posiedzeniu delegacyi wileńskiej Zespół i Rady Ludowe pod presyą włościan większością 13 głosów zażądały wprowadzenia dodatku: „w ramach konstytucyi Rzpl. polskiej".** Siedmiogłosowa lewica zapowiedziała zajęcie stanowiska dopiero po otrzymaniu odpowiedniej propozycyi rządowej.

Zabiegi nad utworzeniem nowego rządu.

Warszawa. (Tel. wł.) Na początku wieczornego posiedzenia konwentu zaznaczył p. marsz. Trąmpczyński, że nowy pomysł rozwiązania trudności polega **na podpisaniu przez delegacyę aktu rządowego przy równoczesnem uchwaleniu przez Sejm rezolucyi, w której byłyby uwzględnione żądania Wilnian.** Pos. Moraczewski zaczął znowu propagować ideę odesłania **delegacyi i Sejmu z powrotem do Wilna. Przeciwko temu zaprotestował** ostro pos. Witos, poparty przez Związek i Chrz. dem., które domagały się, ażeby delegacya została w Warszawie aż do załatwienia sprawy.

Kandydaci na premiera.

Następnie p. marszałek wskazał, że **należy przystąpić do uformowania rządu.** Pos. Czerniewski uznał za najpilniejszą sprawę stworzenie nowego gabinetu, a wskutek tego przerwano posiedzenie konwentu do godz. 8 wieczorem, ażeby stronnictwom dać możność wypowiedzenia się w sprawie przyszłego gabinetu. **Projekt utworzenia gabinetu, któryby był zmienioną formą gabinetu Ponikowskiego** (pozaparlamentarnego), **nie utrzymał się.** Jeszcze przed kilku dniami „Robotnik" socyalistyczny **wystąpił kategorycznie przeciwko ewentualnemu rządowi posła Rataja.** Teraz zaś w rozmowach nieobowiązujących padały kandydatury na premiera: **Leona Plucińskiego, gen. komisarza Rzpl. w Gdańsku; Winc. Witosa, Wojciecha Korfantego, Leopolda Skulskiego i Wł. Siestowicza.** Należy stwierdzić, że Z. L. N. kategorycznie się **sprzeciwił powierzeniu stanowiska premiera** P. S. L., ludowcy zaś **wystąpili przeciwko** powierzeniu prezydyum członkowi Związku.

Wieczorem prezyd. Sejmu wileńskiego uwiadomił marsz. Trąmpczyńskiego, że S[illegible] **który w całości w poniedziałek był w Warszawie, postanowił wyjechać do Wilna we wtorek; na miejscu pozostanie jedynie delegacya z mandatem podpisania po utworzeniu się rządu, aktu przyłączenia się Wileńszczyzny do Polski.** Naczelnik państwa zaprosił delegacyę wileńską na wtorek wieczorem na pogawędkę.

Wieczorem o godz. 8 rozpoczęły się obrady konwentu seniorów. Pierwszy zabrał głos pos **Witos, wysuwając w imieniu swego stronnictwa ideę gabinetu koalicyjno-parlamentarnego,** popartego przez wszystkie stronnictwa. Program tego gabinetu mógłby obejmować tylko najpilniejsze i najważniejsze polityczne i ekonomiczne zagadnienia, w pierwszym rzędzie **rozwiązanie sprawy wileńskiej.** Pos. Głąbiński wyraził zasadniczo zgodę na koncepcyę, reprezentowaną przez Witosa, uzależnił wszakże udział Związku od programu, jakiby przyszły rząd miał wykonać. Pos. Barlicki wypowiedział się przeciw gabinetowi koalicyjnemu. Identyczne stanowisko zajął p. Woźnicki (Wyzwolenie), deklaracye innych stronnictw, jakoto: Wojdalińskiego (Zjednoczenie), Czerniewskiego (chrześc. dem.), Dubanowicza (N. chrz. stron. lud.), Rosseta (klub mieszczan), Matakiewicza (klub kat. lud.), Federowicza (Praca konst.) — **popierały myśl gabinetu koalicyjnego. Pos. Witos wskazał, że wobec oświadczenia P. P. S., iż w gabinecie koalicyjnym udziału nie weźmie, koncepcya koalicyjna upadła. Pozostaje zatem aktualne zagadnienie rządu większości, opartego na większości parlamentu.** Pos. Diamand stwierdza, że dalsze obrady nie doprowadzą do rezolucyi, albowiem tej większości niema. należy przeto odroczyć je do wtorku. Wobec tego konwent seniorów odroczono do wtorku południa.

O ile można dojść z nastrojów poszczególnych grup sejmowych, są dane po temu, że **może się wyłonić dla najważniejszych aktualnych zagadnień większość parlamentarna** i może stworzy rząd odpowiedni. O ile można wnioskować w tej chwili, **największe szanse na premiera posiada p. Leon Pluciński; czy jednak tej roli by się podjął, to jest rzecz inna.**

Wycofania wojsk ententy z G. Śląska.

Opole. P. A. T. (Wolff). **Plan** opracowany przez komisyę międzysojuszniczą w sprawie **wycofania wojsk ententy z G. Śląska i oddania tych terenów rządom niemieckiemu i polskiemu** został już ostatecznie wygotowany i przedłożony do zatwierdzenia Radzie najwyższej. Rada najwyższa wysłuchała zdania szefa sztabu generalnego komisyi międzysojuszniczej, który pojechał do Paryża i po zatwierdzeniu planu, doręczy go w drodze urzędowej rządom niemieckiu i polskiemu.

Z dnia politycznego.

Ciekawe zeznania w lwowskim procesie komunistów.

We Lwowie, jak już donieśliśmy, rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces przeciwko agitatorom bolszewickim, którzy szerzyli agitacyę we Wschodniej Małopolsce w porozumieniu z rządem bolszewickim.

Ciekawe zeznanie złożył oskarżony Rodzeń. Na zadane przez obrońcę, dr. Axera, pytanie czy Rodzeń widzi różnicę między socyalizmem i komunizmem, oskarżony oświadczył, że **komunizm uważa za jedynie nieskażony socyalizm.**

Obrońca: Więc przed wojną był pan już takim właśnie socyalistą.

Oskarżony: Tak, byłem takim socyalistą jeszcze wtedy, gdym był członkiem Związków Strzeleckich.

Obrońca: Skąd pan brał literaturę dla ugruntowania tych zasad?

Oskarżony: Obecny Naczelnik Państwa, p. Józef Piłsudski, wówczas komendant Związków Strzeleckich, wręczył mi broszury, (wymienia dwie broszury socyalistyczne), które mnie w tych poglądach utrwaliły.

Nowe ulgi dla przybyszów żydowskich.

P. Downarowicz, posiadający tak „silną rękę" wobec polskich urzędników, okazał się bardzo łagodnym wobec żydów. Polska, jak wiadomo, zalana jest przez masy bolszewickiego żydostwa, które przybyło tu nielegalnie, lub też za sfałszowanemi dokumentami. Otóż w sprawie tych niepożądanych przybyszów prasa żargonowa donosi:

„Z powodu trudności emigracyjnych, jak i dlatego, że „norma" przyjazdu emigrantów do Ameryki w r. b. jest już wypełniona, mnóstwo żydów z Rosyi musi pozostać narazie w Polsce. Przedstawiciele żyd. Rady narodowej konferowali w tej sprawie świeżo w Min. spraw wewn. i uzyskali nareszcie (!) zgodę (!) na prolongowanie paszportów. Ministerstwo wyśle w tych dniach okólnik do wszystkich władz lokalnych w tej sprawie".

W taki sposób uwiecznił swoje rządy p. Downarowicz — wydając Polskę na łup zbolszewiczałego żydostwa.

Precz z konstytucyą!

Dymisya gabinetu p. Ponikowskiego rozświetliła, jak błyskawica, mroki naszej wewnętrznej polityki. Znalazł się wreszcie rząd — otwarty i szczery, który miał odwagę stwierdzić, że w Polsce nie można działać „zgodnie z konstytucyą". Wolał wywołać skandal europejski, niż podpisać klauzulę o poszanowaniu konstytucyi. „Zgodnie z konstytucyą" — w każdem innem państwie byłby to pleonazm, [w Po]lsce — to punkt obrazy dla rządu, który [wolał] ustąpić, niż przełknąć te trzy niewinne [sł]ówka.

P. Ponikowski postawił przynajmniej sprawę jasno: oba Sejmy, warszawski i wileński, są tylko od tego, aby spełniały „wyższe" rozkazy. Nie wolno im nawet stać na straży konstytucyi. I rzecz charakterystyczna, w tym zatargu większość prasy stanęła po stronie rządu, który obu Sejmom odmawiał prawa wolnej decyzy, a sobie chce pozostawić furtkę do łamania konstytucyi. W Krakowie od „Czasu" do „Gońca" wszystkie pisma gromią „suwerenów" za ich... nieposłuszeństwo wobec nakazów p. Ponikowskiego. Budzi to jakieś dawne wspomnienia... Duma, Stołypin. Mikołaj II... Ależ przecież żyjemy w republice, w dobie demokratyzmu, „wszechwładzy ludu!..." Tu znowu przychodzi na myśl inny obraz... Lenin rozpędza bagnetami konstytuantę, zasiada na zakrwawionym tronie i tworzy nowy, czerwony carat. Ten sam absolutyzm i ta sama tyrania, tylko przemalowana na czerwono...

Ale nie budźmy przykrych wspomnień... Wystarczy skonstatować, że w czwartym roku istnienia Rzeczypospolitej Polskiej większość dzienników kruszy kopie **w obronie autokratyzmu**, a **parlamentaryzm w Polsce sprowadza do farsy**. I tu trzeba zapytać, co się stało z naszym demokratyzmem i republikanizmem. Czy jest to tylko sztandar bez treści? Lecz w takim razie po cóż grać komedyę? Czy nie lepiej otwarcie zawołać: **Precz z konstytucyą!** Niech żyje absolutyzm! P. Ponikowski miał odwagę uciec przed zobowiązaniem przestrzegania konstytucyi, więc niech lewica, broniąca tak zajadle jego autokratycznych zapędów — zdobędzie się na odwagę i wywiesi właściwy sztandar — monarchii i to monarchii despotycznej! Nie będzie wprawdzie jej z tem do twarzy, ale i obecna zabawa w republikę despotyczną nie dodaje jej uroku. Zbyt żywo przypomina to straszne wzory ze Wschodu.

S. Chm.

W ciągu sobotnich rokowań pytano — jak donosi „Rzplita" — natarczywie p. Ponikowskiego:

— Dlaczego rząd w niepojęty sposób sprzeciwia się dodatkowi: zgodnie z konstytucyą?

Na to p. Ponikowski:

— Bo **mogą przyjść czasy niekonstytucyjne**, więc trzeba mieć wolne ręce.

Na jednem z posiedzeń Konwentu seniorów pos. Niedziałkowski (P. P. S.) starając się udowodnić konieczność przeprowadzenia połączenia Wileńszczyzny z Polską na sposób międzynarodowy, rzekł:

— Jeśli z nami chce się połączyć jakiś **inny kraj...**

Słowa te krążą obecnie po Sejmie.

Iskierki.

Tragedya Boya.

Wszystko jest dobre, co się dobrze kończy. A na szczęście skończyła się nie tylko dobrze, ale wprost znakomicie i to wesoło, straszna tragedya, której bohaterem — o, ironio losu! — był najweselszy i najsympatyczniejszy humorysta Boy. Gdyby ten dramat udało się uwiecznić na filmie, składałby się z 4 wstrząsających obrazów o następujących tytułach: 1. „Boyowa wyprawa (pełne przygód wędrówki delegata na uroczystości Molierowskie w Paryżu). 2. „Straszna pomyłka czyli widmo Jelińskiego uśmierca Boya" (beznadziejna walka z upiorem). 3. „Czas" wszystko ukoi czyli łzy humorysty". Na szczęście czwarty akt tragedyi dorobił rząd francuski. Obraz ten możnaby zatytułować: „Nagrodzona skromność czyli Boy kawalerem legii honorowej".

Niewątpliwie takie rozwikłanie strasznego dramatu wszyscy przyjmą ze szczerą radością. Boy otrzymał pełną satysfakcyę za figla, jakiego mu wypłatał jego nieistniejący sobowtór „prof. Dr Jeliński", a szerokie koła wielbicieli, a zwłaszcza wielbicielek talentu wybitnego pisarza ucieszą się niezmiernie, że Boy (chłopczyk) jest już kawalerem i więcej płakać nie będzie. **Chm.**

Zjazd Koła miast Małopolski i Śląska Ciesz.

(Katastrofalny stan finansów gmin miejskich).

W niedzielę 5 b. m. odbył się w sali Rady m. Krakowa zjazd delegatów miast Małopolski i Śląska Ciesz. dla omówienia sprawy finansów miejskich. Program zjazdu, bardzo licznie przez miasta obesłanego, objął wyłącznie zagadnienia skarbowe.

Obrady otworzył wiceprezes Koła miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego wiceprez. m. Krakowa K. Rolle, który przedstawił zarys zagadnień, łączących się z sanacyą finansów miejskich, oraz **konieczności wspólnej akcyi miast** w kierunku najspieszniejszego jej przeprowadzenia.

Program zjazdu prócz referatu na temat położenia miast i stanu ich gospodarki w dobie obecnej, wygłoszonego przez Dra Romana Krogulskiego, prezydenta m. Rzeszowa, objął dwa referaty fachowe, a to Dra A. Grossa i Dra J. Wydry o rozbudowie finansów miejskich na zasadzie ustawy podatkowej miejskiej z grudnia ub. r., oraz Dra M. Zawadzkiego o systemie podatków konsumpcyjnych i ich znaczeniu dla skarbu miejskiego.

Sprawa podatków bezpośrednich, omówiona na posiedzeniu przedpołudniowem, któremu przewodniczył prezydent miasta Tarnopola Dr Lenkiewicz, wywołała szczegółową dyskusyę. Konkluzyą tejże było, że ustawa o zasileniu finansów miejskich nie może rozwiązać problemu sanacyi finansów miast, gdyż przekazuje samorządowi miejskiemu **bardzo ograniczenie źródła dochodów**, obciążone nadto znacznemi kosztami administracyi. Sytuacyę pogarsza fakt, że dotychczas nie zostało wydane rozporządzenie wykonawcze, tem samem miasta nie mogą wprowadzić w życie przewidzianych nową ustawą podatków. Wobec tego, że dawne ustawodawstwo skarbowe miejskie, oparte na dodatkach do podatków, zostało ustawą grudniową zniesione, panuje w tej najważniejszej dziedzinie gospodarki miejskiej ex lex, nie pozwalający gminom na ułożenie budżetów i opracowanie jakiegokolwiek planu finansowego na rok bieżący. W tym stanie rzeczy nie może być mowy o jakiejkolwiek poprawie finansów położenia miast w tym roku administracyjnym. Dlatego też dla utrzymania dalszego toku administracyi miejskiej konieczną jest dalsza pomoc finansowa ze strony Państwa. Drogą najwłaściwszą tej pomocy byłoby przyznanie odpowiednich funduszów M. Zakładowi kredytowemu w Krakowie, skąd miasta mogłyby otrzymywać zaliczki na wydatki administracyjne, pożyczki na konieczne inwestycye.

Posiedzenie popołudniowe, któremu przewodniczył burmistrz miasta Skoczowa Dr. Z. Schenker, zajęło **omówienie podatków pośrednich**. Sprawozdawca Dr. M. Zawadzki przedstawił ogólny plan wykorzystania tej dziedziny podatkowej, oraz projekt ustawy dla wszystkich miast. Wydanie ustawy, normującej dział podatków pośrednich, dziś przez większość miast zupełnie niewyzyskanych, unifikującej opłaty konsumpcyjne na całym obszarze państwa zyskał ogólną aprobatę.

Zjazd wczorajszy oświetlił **katastrofalny wprost stan finansów gmin miejskich** naszej dzielnicy, zupełne **zaniedbanie miast przez czynniki** miarodajne, w szczególności przez **Sejm**, w którem one prawie żadnego zastępstwa nie mają, dalej upadek miast i beznadziejną ich przyszłość, o ile stosunki radykalnej nie ulegną zmianie. Wyrazem tych stosunków i nastrojów był wniosek **gremialnego złożenia mandatów samorządowych w ręce Rządu**, gdyby poprawa warunków gospodarki gminnej w najbliższym czasie nie miała nastąpić.

KRONIKA.

Kraków, 7 marca.

WIOSNA w całej swej krasie zawitała wczoraj do Krakowa. Ciepły wietrzyk wysuszył błoto, a słońce naprawdę uśmiechnęło się po wiosennemu. Wywoła to niewątpliwie mniej lub więcej groźny przypływ wiosennych uczuć, spojrzeń, westchnień... Pierwsi staną naturalnie do apelu poeci, aby strumieniami atramentu wyśpiewać hymny na cześć budzącego się życia... W blaskach wiosennego słońca zakwitają nietylko drzewa, ale i dusze poetów. W tym roku jednak — musimy się pochwalić — na szpaltach „Głosu Narodu" zabłysła wiosna wcześniej, niż w naturze, bo już w niedzielę, gdy na ziemi było jeszcze błoto, a na niebie chmury. Być może, że w tym wypadku autor „Wiosny" był nietylko wieszczem-prorokiem, ale płomiennemi rymami zachęcił Wiosnę, aby wreszcie pokazała nam swe cudne oblicze.

PRZEPOWIEDNIE POGODY (NIEPOGODY) NA MARZEC. Jeden z meteorologów-samouków przepowiada na bieżący miesiąc: Stan atmosferyczny będzie bardzo zmienny i obfity w opady. Możliwych jest kilka nocnych, dość silnych przymrozków. Naogół jednak ciepłota w marcu będzie daleko wyższą, niż przeciętna z ostatnich lat kilkudziesięciu. Ku końcowi miesiąca należy się spodziewać kilku dni o charakterze pełnej wiosny, po których jednak nastąpi znaczne ochłodzenie się z początkiem kwietnia przy suchej pogodzie.

CELEM UCZCZENIA IMIENIN NACZELNIKA PAŃSTWA, odbyło się wczoraj w sali konferencyjnej Magistratu krakowskiego zebranie komitetu obywatelskiego, na którem omówiono program uroczystości w dzień imienin Naczelnika państwa.

ZEBRANIE KRAK. KOŁA KSIĘŻY KATECHETÓW (obu sekcyi) odbędzie się we środę dnia 8 b. m. o godz. 5 po poł. (pl. Maryacki 2. II piętro). Na porządku dziennym ukonstytuowanie się sekcyi, uwagi nad sprawozdaniem ks. prof. J. Wolnego z wizytacyi szkół warszawskich i o urządzeniu spowiedzi wielkanocnej dla młodzieży.

ODCZYT O HYGIENIE DZIECKA. Wydział Propagandy Hygieny Dziecka Amer. Czerw. Krzyża urządza we wtorek wieczorem, 7 b. m., w sali Muzeum przemysł. na Smoleńsku specyalną pogadankę dla miejscowych przedstawicieli świata lekarskiego. Słowo wstępne wygłosi prof. Rolle. Pogadanka ma na celu zaznajomienie lekarzy krakowskich z działalnością i metodami Oddziału propagandy hygieny dziecka, którego powszechne powodzenie zainteresowało miejscowy świat medyczny. W ciągu bieżącego tygodnia Oddział urządzi jeszcze dwa odczyty dla rodziców i szerszego ogółu dorosłych. Obydwa odczyty odbędą się w sali Sokoła w Podgórzu. Pierwszy z nich odbędzie się o godz. 6 po poł., drugi o 8 wieczorem.

OPIEKA NAD BEZDOMNEMI DZIEĆMI. Prezydyum m. Krakowa, mając powierzoną sobie opiekę społeczną, postanowiło wspomódz prywatne usiłowania i zająć się bezdomną młodzieżą, by uchronić ją od niewątpliwej degeneracyi. Odnośnie do dziewcząt, w wysokim stopniu ułatwia akcyę urządzony „Józefów", zakład fundacyjny ks. Lubomirskich w Łagiewnikach, w którym około 140 dziewcząt i kobiet uzyskuje możność moralnego odrodzenia się, a nadto wyuczenia praktycznych zawodów. Co się tyczy chłopców, rzecz przedstawia się daleko gorzej. Kompleks budynków w Przedzielnicy na pomieszczenie kraj. Zakładu poprawczego został po wojnie na inne cele przeznaczony. Gdy usiłowania gminy, aby w objektach dawnych komór celnych w Szycach stworzyć zakład poprawczy, spełzły na niczem — Rada m. skorzystała z propozycyi komisyi rządowej w Cieszynie, aby w tamtejszym zakładzie umieszczać chłopców z Krakowa. W zakładzie tym umieszczono dotąd 23 chłopców z Krakowa, z czego 17-tu na wyłączny koszt gminy m. Krakowa. Onegdaj wyjechał do Cieszyna, dla oglądnięcia Zakładu, wiceprez. m. Rolle z radcą Magtu Drem Wesselym. P. Rolle spotkał się z nader życzliwem zrozumieniem sprawy tak u prezesa naczelnej Rady ludowej, p. Rymera, jak u komisarza dla Śląska Cieszyńskiego, p. Żurawskiego, prezesa sądu okręgowego Dra Bocheńskiego, oraz dyrektora zakładu, p. Hanisza. Rezultatem odbytej konferencyi z powyższemi osobistościami jest to, że wychowankowie krakowscy będą mieli możność odbycia przepisanego czasokresu w zakładzie, który — podnieść należy — jest tak wzorowo urządzony, że wytrzymuje porównanie z najlepszymi zakładami zagranicznymi.

DANINA DLA HANDLU I PRZEMYSŁU. Odnośnie do ściągania daniny z przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych, Izba skarbowa okręgu krakowskiego zaznacza, że nierównomierność w obliczeniu daniny trzeba sprowadzić w pierwszej linii do nierównomierności w wymiarze podatku zarobkowego. Powtóre na wymiar podatku zarobkowego, który, zwłaszcza dla nowych przedsiębiorstw, musiał wskutek stosunków powojennych nastąpić ze znacznem spóźnieniem, należy patrzeć pod kątem spadku waluty. Liczenie się z tym faktem należy uważać za główną przyczynę, że przedsiębiorstwom nowym wymierzono znacznie wyższe podatki, niż miały podobne przedsiębiorstwa dawniej istniejące i pierwej opodatkowane. Kwestyi tej nierównomierności, która w wielu wypadkach może godzić w byt przedsiębiorstw zwłaszcza młodych, Izba skarbowa poświęca całą uwagę i nie ogranicza się do dawania odpowiednich wskazówek podwładnym władzom, lecz w drastycznych wypadkach wydała daleko idące prewenecyjne zarządzenia. Właściwe załatwienie tej kwestyi może nastąpić dopiero przy rozstrzygnięciu odwołań od wymiarów daniny.

WPŁATY DANINOWE. Izba skarbowa wydała zarządzenie, aby niedogodności, na jakie byli narażeni płatnicy daniny państwowej w krakowskiej Kasie skarbowej I (urząd podatkowy), zostały usunięte. Izba skarbowa uprasza publiczność, aby o ile chodzi o daninę, której księgi poboru wyłożone były w Magistracie krakowskim do wglądu, wpłacała ją w kasach miejskich, a tylko w wypadkach wpłaty obligacyami 5% długoterminowej pożyczki państw. lub biletami skarbowymi, ewentualnie obcą walutą, zwracała się do Kasy skarbowej I. (urząd podatkowy), gdyż tylko tym sposobem można będzie uniknąć ścisku i uporać się z wpłatą daniny w najkrótszym czasie.

POBÓR ROCZNIKA 1901. Do ostatniego poboru wojskowego rocznika 1901 zgłaszało się w Krakowie bardzo wielu poborowych. Przeważna ich część przybywała z powiatu furmankami lub pieszo wśród głośno śpiewanych piosenek ludowych. Podochoceni parobczacy naogół zachowywali się spokojnie i tylko onegdaj przyszło do większego zajścia na pustym placu poza ul. Długą, gdzie stanął szereg fur z okolicznych wiosek. Podochoceni młodzieńcy, przedrwiwając się wzajemnie, wszczęli sprzeczkę, która następnie zamieniła się w zażartą bójkę, przyczem, jako oręża, używano batów, kołów i kijów. Po zakończeniu walki, nieuszkodzeni młodzieńcy pozbierali z ziemi poturbowanych towarzyszy, a wsiadłszy z nimi na furmanki, odjechali do domów wśród grzmiących pieśni.

4 LATA WIĘZIENIA ZA NIESUBORDYNACYĘ I ZNIEWAŻENIE OFICERA. Wczoraj w krakowskim sądzie wojskowym odbyła się rozprawa przeciw Stan. Koclędze, szeregowcowi z 9 baonu celnego. Akt oskarżenia zarzucał Koclędze, że dnia 21 września 1921 r. nie oddał oficerowi należnego ukłonu, nie wykonał rozkazu pójścia z tym oficerem na wartownię i usiłował zbiedz. Przychwytany przez oficera, targnął się na niego czynnie, a nadto obrzucił go obelżywemi słowy. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał skazał Koclęgę na 4 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Przewodniczył s. k. s. podpułk. Dr Wusatowski, oskarżał podpułk. Szafrański.

OPILSTWO PRZYCZYNĄ ŚMIERCI. Zajęty w fabryce wódek firmy Seidenfrauа na Zabłociu jako bednarz, 66-letni Józef Springer, wypił w składzie wódek przy pracy tyle alkoholu, że doznał zatrucia. Skutki opilstwa były fatalne, gdyż Springer po kilkunastogodzinnych męczarniach zmarł. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

BÓJKA W KARCZMIE. W ubiegłą niedzielę późnym wieczorem zgłosili się na stacyę Pogotowia ratunkowego dwaj bracia: Piotr i Michał Skoczypiece, robotnicy, prosząc o opatrzenie im ran, jakie otrzymali w karczmie na Prądniku Białym. Lekarz Pogotowia stwierdził u Skoczypieców głębokie, cięte rany na całem ciele, szczególnie na rękach, silnie krwawiące, a pochodzące najprawdopodniej od pchnięcia nożem. Ranni, zapytywani o okoliczności, towarzyszące krwawej scenie, podali, że zostali napadnięci w karczmie przez jakichś bandytów. Po opatrzeniu ran, Skoczypiece udali się do domów.

ECHA KRADZIEŻY BUTÓW W MAGAZYNACH WOJSKOWYCH. W związku ze sprawą kradzieży butów gumowych z magazynów wojskowych w koszarach im. Sobieskiego, policya aresztowała poszukiwanego za współudział w tej kradzieży Józefa Wüllerstorfa, lat 23, byłego prow. asystenta pocztowego w Krakowie. Wüllerstorf był już swojego czasu aresztowany przez policyę we Lwowie, zdołał jednak wtedy zbiedz z biura policyjnego i dotąd ukrywał się przed władzami.

STAN ATMOSFERY: W całej Polsce panowała pogoda zmienna, miejscami dżdżysta. Opady notowano w godzinach porannych w Warszawie i Łodzi, po południu zaś na wschodzie. Nieco pogodniej było w Małopolsce zachodniej (Kraków, Tarnów).

Temperatury w godzinach popołudniowych wahały się w granicach od +7 (Pińsk) do +15 (Kraków).

Kraków 8h wiecz.: Ciśnienie 761.5, temperatura +9.2, maximum +14.9, minimum +4.1; stan nieba: pogodny.

Prognoza na wtorek: Pogoda zmienna, miejscami deszcz, łagodnie, wiatry zachodnie.

Z Polski i ze świata.

Z POBYTU NACZELNIKA PAŃSTWA W BRZEŚCIU. Z racyi pobytu Naczelnika państwa w Brześciu odbył się tam dnia 4 b. m. raut, na którym wojewoda poleski przedstawił Naczelnikowi państwa wybitnych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, oraz wyższych urzędników. Zostały również przyjęte delegacye powiatowe: ziemian, włościan, kolejarzy i gminy żydowskiej. Po godzinie 1 w nocy Naczelnik państwa udał się w towarzystwie wojewody i generałów na dworzec, skąd o 3-ej wyjechał do Warszawy.

SPADEK MARKI POLSKIEJ Z POWODU PRZESILENIA. Wiadomość o ustąpieniu gabinetu w Warszawie wpłynęła na lekki spadek marki polskiej. Kurs marki, który onegdaj wynosił 5.70, a podniósł się na 5.92, wczoraj spadł na 5.55.

USZKODZENIA MOSTÓW KOLEJOWYCH. Według komunikatu Ministerstwa kolei żel. jedynie most na Dniestrze pod Jezupolem doznał większych uszkodzeń wskutek powodzi wiosennych i ruszenia lodów. Inne mniejsze uszkodzenia (na Wiśle pod Sandomierzem, na Sanie pod Rozwadowem) zostały już naprawione, a ruch na nich wznowiony. Na kresach wschodnich lody jeszcze nie ruszyły. Zagrożone są mosty pod Równem i Klewaniem. Skutkiem tego czasowo skierowano ruch przez Sarny.

TRAGICZNY WYPADEK W BIBLIOTECE WARSZAWSKIEJ. Widownią tragicznego wypadku był onegdaj gmach Tow. Biblioteki publicznej przy ul. Koszykowej w Warszawie. O godz. 11 przed południem współpracownik Biblioteki, p. Bolesław Zahorski, kierownik działu wydawnictw peryodycznych, udał się na dach szklany, chcąc sprawdzić przyczynę zalewania wodą sufitów gmachu. Wskutek ciężaru szyby w dachu pękły i Zahorski przez otwór spadł z wysokości II-piętra i upadł na stół głównej sali Biblioteki. Wskutek ogólnego potłuczenia i wewnętrznych obrażeń, Zahorski

Archiwum poznańskie.

Chcąc poznać najwewnętrzniejsze i najwdzięczniejsze zakamarki duszy wielkomiejskiej, nie należy jej szukać po gwarnych placach publicznych, na rojnych ulicach, po teatrach, czy wystawach, kędy tak często wystawia się na pokaz jeno powierzchowną próżność i próżnię nowoczesnego życia, ale właśnie w rozmaitych zaciszach kulturalnych, kędy skupiona kładzie podwaliny pod przyszłość treściwszą i uduchowioną. I w grodzie Przemysława mamy takie zacisza, a bodaj z nich najważniejsze to miejsce, które całemu miastu górną nadało nazwę, zacisze zamkowe Przemysława.

Według Józefa Łukaszewicza, który się stał ojcem historyografii lokalnej, acz nie zawsze zaufania godnym, także według ks. Edwarda Likowskiego, późniejszego arcybiskupa i historyka pierwszych biskupów poznańskich, stał zamek książęcy pierwotnie na prawym brzegu Warty w okolicy dzisiejszego kościółka św. Jana, w pobliżu katedry. Dopiero w 13 wieku Przemysław, prawdopodobnie, by uchronić się od ciągłych powodzi, założył zamek na wzgórzu po lewej stronie rzeki, kędy od czasów lokacyi Tomasza z Gubeny powstawać poczęło na prawie magdeburskiem nowe miasto osadników niemieckich. Książęcy zamek, wśród którego błąka się blade widmo nieszczęśliwej Ludgardy, dostojny świadek pamiętnych chwil historycznych i gościnny gospodarz, dający przytulenie tylu podróżnym królewskim od Łokietka i Kazimierza, aż do córy wielkiego pogromcy tureckiego Teresy Kunegundy, uległ ruinie, iż na początku 18 w. jeno rozwaliska i pustki rozsiadły się w jego wspaniałych przedtem komnatach. Czasom Stanisława Augusta zawdzięcza swe powstanie obecny, brzydki gmach panoszący się na Górze Zamkowej.

Już w ubiegłych wiekach, jako że na zamku odbywały się sądy grodzkie, a nawet wystawiano zwłoki zbrodniczo ubitych i pokaleczonych nieboszczyków, mieściły się akta grodzkie. Tak ocalały akta grodzkie wśród wielkiego pożaru dnia 2 maja 1536 r., gdy spłonął zamek z wszystkiemi zabudowaniami. Kiedy zamek podupadł, chciano akta umieścić w ratuszu, lecz już 1711 r. po niedługiem przechowywaniu ich w kamienicy Benedyktynek przy ul. Farnej złożono je w zamku. Właściwe Archiwum państwowe powstało dopiero gdzieś w 19 wieku. Wprawdzie już za kanclerstwa Hardenberga, a prezesury Zenboniego di Sposetti w r. 1820, powstała myśl o archiwum, ale przyoblekła się w realne kształty dopiero dzięki interwencyi posła Kantaka w r. 1869. Pierwszym dyrektorem został K. Józef Schuchard, wychowawca księcia Hohenlohe-Peringen z Lignicy.

Ucisk pruski docierał nawet do zacisza archiwalnego. Pamiętam dobrze, bo to było krótko przed wojną, jak mi dyrektor oświadczył, że aktów z ostatnich wieków nie może wydać, chociaż chodzi tylko o dzieje jednego wielkopolskiego miasteczka. „Dziennik Poznański" donosił, że p. Lipińskiej, przygotowywującej pracę o dziejach Księstwa po r. 1815 wzbroniono wprost wstępu do Archiwum. To też przeważnie Niemcy korzystali z jego skarbów, ale na własną chlubę podkreślić należy, że jednak Polacy na podstawie badań archiwalnych najpiękniejsze przygotowali prace. Z nowszych badaczy wysuwa się na plan pierwszy skromny proboszcz wiejski ks. Stanisław Kozierowski ze Skórzewa, z średniowieczną wprost wytrwałością tworzący nieocenione, na całe wieki wartościowe dla różnorodnych uczonych „Badania topograficzne". Obok niego jawi się ruchliwy staruszek, niezmordowany prof. Stan. Karwowski, niedawno zgasły historyk wielkopolski. Z Wielkopolan trudzili się tu w nowszych czasach jeszcze, Erzepski, XX. Trzciński, Łukomski, obecny biskup Miaskowski, Kantak, p. Wicherkiewiczowa, żona lekarza, umiejąca wykwint salonowy łączyć z krzątaniem się wśród pyłu archiwalnego. Z innych dzielnic przybywali dotąd: Sokołowski, Ulanowski, Piekosiński, Krzyżanowski, Stan. Zakrzewski, Kutrzeba, Dembiński, Wład. Semkowicz.

Lecz co się działo w Archiwum czasu przewrotu, co się dzieje pod rządami polskiemi? Kiedy w listopadzie 1918 r. stworzono Rady żołnierskie i robotnicze, już wówczas Polacy zyskali wpływ na zarząd, a po ustąpieniu Niemców — ostatni dyr. Warschauer mieszkający dziś w Berlinie — objął opiekę nad zbiorami Dr Erzepki. Zresztą już po roku, w kwietniu 1920 zajął się z prawdziwą pieczołowitością zbiorami w zastępstwie dyrektora Paczkowskiego, wicedyrektor Kaczmarczyk z Małopolski, mając do pomocy dzielnych archiwistów, którzy są zarazem ruchliwymi uczonymi.

Okazało się już ze sprawozdania przesłanego świeżo Wydziałowi Archiwów Państwowych przy Min. W. R. i O. P., że przysłowiowa niemal gospodarność niemiecka, w Archiwum właśnie zawiodła. Mówi się nawet o „niechlujności", jaka tu wyzierała z aktów i zbiorów. Po rozbiorach fałszywie poszywano poszyty różnych grodów, rozmieszczając je niechronologicznie. Nieład ten uderza szczególnie w nieoprawnych księgach z końca 14 i 15 w. A przecież o tych skarbach archiwalnych możnaby całe tomy pisać. Samych dyplomów pergaminowych mieści się tu, poczynając od r. 1153 — 2637, rękopisów i fascykułów, około 140 tysięcy od r. 1386, książek 10 tysięcy tomów.

W końcu ub. r. powiększyło się Archiwum, zdobywając cenne zbiory polskich agencyi szwajcarskich, przewiózł je archiwista Dr Andrzej Wojtkowski. Jaki to wartościowy materyał, świadczy choćby fakt, że paryski profesor Jules Lebreton, pisząc pierwszą historyę odrodzonej Polski „La Resurrection de la Pologne" (Paris 1920) — Kutrzeba zda się nie miał jej w ręku — właśnie z tych zbiorów korzystał.

Stan. Orliński.

zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia. Zmarły tragiczną śmiercią był również literatem, znanym pod pseudonimem „Lubicz".

WIELU MAMY ŻYDÓW W POLSCE. Skutkiem ciągłej imigracyi żydów do Polski (co jest najlepszym przykładem, jak dobrze im tu się dzieje), zalew naszego kraju przez żydów przybrał wprost zastraszające rozmiary. Obecnie wytworzył się taki stan, że np. Łódź posiada tyle żydów, co Francya; Lublin tyle, co Włochy; Będzin siedm razy tyle, co Dania; Częstochowa pięć razy tyle, co Szwecya, a Kalisz cztery razy tyle, co Belgia.

DO CZEGO SŁUŻĄ BÓŻNICE? W jednym z domów przy ul. Miłej w Warszawie wykryto fabrykę sacharyny, która mieściła się... w bóżnicy. Znaleziono tam znaczne zapasy wyprodukowanej sacharyny.

Z GRUDZIĄDZA donoszą: Rada miejska miasta Grudziądza wybrała na prezydenta miasta dotychczasowego komisarycznego prezydenta, inżyniera Włodka, na wiceprezydenta radcę Kropskiego.

WYSTAWA SZTUKI KOŚCIELNEJ W TORUNIU. Powstałe niedawno Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Toruniu przystąpiło do organizowania wielkiej wystawy sztuki kościelnej, której otwarcie ma nastąpić w maju b. r. w salach świeżo odrestaurowanego domu Muzeum pomorskiego i dworu Artusa. Wystawa obejmie działy: architektury kościelnej na Pomorzu (modele, plany, rysunki, fotograie), sprzętów kościelnych i paramentów, pozłotnictwa, haftów i tkanin, dewocyonalów, oraz ksiąg liturgicznych. Specyalny dział będzie stanowiła wystawa obrazów religijnychh i rzeźby kościelnej współczesnych artystów.

Celem wystawy jest zaznajomienie szerszego ogółu ze skarbami sztuki, rozsypanymi po kościołach i zbiorach prywatnych Pomorza. Uzupełnieniem wystawy będzie cykl fachowych odczytów i referatów z zakresu sztuki kościelnej, do których wygłoszenia zaproszeni będą profesorowie uniwersytetów i specyaliści.

ODKRYCIE NOWEGO OBRAZU LEONARDA DA VINCI. W budapeszteńskich kołach, zajmujących się sztuką, opowiadają o znalezieniu nowego, nieznanego obrazu Leonarda da Vinci. Obraz ten został znaleziony w zamku hr. Esterhay w Papa na strychu. Ma być tem cenniejszy, że podobno boki tego, złożonego z trzech części obrazu, malowane są przez Michała Anioła.

Ze świata katolickiego.

HOŁD KATOLIKÓW GDAŃSKICH DLA NOWEGO PAPIEŻA. Dnia 26 b. m. odbędzie się z inicyatywy katolików gdańskich, wielkie zgromadzenie, celem złożenia hołdu nowemu Papieżowi. Inicyatorowie zgromadzenia mają zaprosić na nie nuncyusza papieskiego w Warszawie, msgr. Lauri, oraz nuncyusza papieskiego w Berlinie, msgr. Pacelli.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. We wtorek dnia 7 b. m. o godz. 7 wiecz. (ul. św. Anny 12) na zebraniu Sekcyi tomistycznej ks. prof. Feliks Hortyński objaśniać będzie Fizykę Arystotelesa z Komentarzem św. Tomasza. (C. d.). We czwartek dnia 9 b. m. o godz. 6 wiecz. (tamże) Dr Eugeniusz Bentro wygłosi odczyt p. t.: „Włoska filozofia prawa". Cz. II. G. del Vecchio: Il setimento giuridico.

SŁAWNE TRIO: Umlaufowa, Telmanyi, Grümmer, wystąpi z jedynym koncertem we środę 8 b. m.

ODCZYTY. We wtorek godz. 6 wieczór ks. prof. Archutowski wypowie odczyt pierwszy z cyklu: Geneza religii — p. t. „Religia zjawiskiem powszednim. Sala Kopernika, Coll. Nov. We czwartek o godz. 7 wiecz. tamże drugi odczyt p. t. „Teorye pochodzenia religii".

ODCZYT na temat: „Człowiek w epoce kamienia" Cz. II, wygłosi p. Józef Żurowski dnia 6 b. m., t. j. w poniedziałek, o godz. 7 wieczorem w gmachu Muzeum przemysłowego, Smoleńska 9.

W KLINICE NEUROLOGICZNEJ odbędzie się we środę dnia 8 b. m. o godz. 8 wieczór posiedzenie naukowo-demonstracyjne. Demonstrować będą: 1) Dr Zielińska „tetanic"; 2) Dr Pieńkowski: „Encephalites epid. lethargica".

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2023-cią Stowarzyszenie kandydatów notaryalnych w Krakowie, 26 lutego 1922 r.; 2024-tą Łukowski Sejmik powiatowy: 2025-tą Chlipalski Jan i Bronisława, Kraków; 2026-tą młodzież gimnaz., Borysław; 2027-mą grono podoficerów 50 P. S. K., Kowel; 2028-mą grono naucz. szkoły żeńskiej w Mielcu; 2029-tą pamięci założyciela, wydawcy i redaktora „Nowości Illustrowanych", Stanisława Rawicz-Lipińskiego, w 10-tą rocznicę śmierci, 27 maja 1922 r. — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Nowa placówka polska na Pomorzu.

W grudniu 1921 r. zawiązaną została we Lwowie spółka z ograniczoną odpowiedzialnością pod godłem: „Polska Riviera w Gdyni". Spółka ta przystąpiła już do budowy hotelu na własnych terenach położonych bezpośrednio nad morzem z własną plażą, przy uwzględnieniu ostatnich wymogów komfortu. Udział w spółce wynosi 100.000 Mkp. zpn. Deklarujący 10 udziałów otrzymuje tytuł członka założyciela. Otwarcie hotelu nastąpi dnia 15 czerwca 1922. Pierwszeństwo w zamawianiu pokojów zastrzeżone dla udziałowców. Zgłoszenia nowych udziałowców i zamawianie pokojów przyjmuje Zarząd spółki, Lwów, Murarska 9, I. p. Tamże udziela się wszelkich odnośnych informacyi. Prospekta na żądanie.

Z teatrów krakowskich.

OPERA I OPERETKA. Jeden z najwybitniejszych humorystów polskich, Wojciech Wróblewski, obchodzi dziś, we wtorek 7 b. m., jubileusz 35-letniej pracy scenicznej w miejskim teatrze: „Opera i Operetka". Niewątpliwie publiczność krakowska da wyraz swej wdzięczności i sympatyi jubilatowi, jawiąc się licznie na tym wieczorze, obfitym w niezwykle interesujące i wesołe punkta programu,

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego,

Wtorek 7 b. m.: „Mizantrop" Moliera.
Sroda 8 b. m.: „Dzieci ziemi" T. Rittnera.

Ze sportu.

Cracovia w Pradze.

Na wyjazd naszej mistrzowskiej drużyny do czeskiej Pragi wybrano, jak już przed tymi zawodami pisaliśmy, termin conajmniej nieodpowiedni, bo absolutnie zawczesny. Trudno było odmówić zaproszeniu, lecz ryzykowano zbyt wiele.

Pierwsze spotkanie z Unionem Žižkov, drużyną uchodzącą za silniejszą od Slavii, dało naszym footballistom wynik zupełnie dobry, bo przegraną w stosunku 2 : 1. Cracovia, jak donoszą telegramy, bardzo dobrze prowadziła do pauzy 1 : 0. Mimo przewagi w grze nie zdołali nasi mistrzowie uzyskać lepszego rezultatu.

Dzień drugi przyniósł nam w spotkaniu ze Slavią niemiłą porażkę 5 : 0. Najwidoczniej gracze nasi, nie mając należyte trainingu, nie wytrzymali drugiego matchu i nadwerężyli zbyt mocno swe dobre imię.

Po zawodach narciarskich jest to drugie niepowodzenie, które przy większej przezorności było do uniknięcia.

Hakoah—Makkabi 1 : 0.

Drugoklasowa drużyna bielska odniosła zasłużone zwycięstwo.

„Mizantrop" w Teatrze im. Słowackiego.

„Mizantrop" w Teatrze im. Słowackiego.

Dopełnieniem sobotniej uroczystości, jaka się odbyła w „Collegium Novum" ku czci Moliera, było wystawienie w Teatrze miejskim jednej z najlepszych komedyi Moliera: „Mizantrop" we wzorowem tłumaczeniu Boya-Żeleńskiego. Komedyę tę tak w sobotę, jak i w niedzielę odegrano przy szczelnie zapełnionej widowni, która gorącymi oklaskami dawała wyraz odczucia i zrozumienia intencyi nieśmiertelnego komedyopisarza. Również gorąco przyjęto słowo wstępne ku czci Moliera, jakie wygłosił p. Boy-Żeleński. W sobotniem przedstawieniu wzięła udział misya francuska z gen. Tronyo na czele, której zebrana publiczność zgotowała owacyę. Odkładając do następnego numeru szczegółowe sprawozdanie p. Rostworowskiego, zaznaczamy, że aczkolwiek dyrekcya teatru dokładała wszelkich starań, by wielkie dzieło Moliera w dniu jego jubileuszu z pietyzmem wystawić, to jednak w wystawieniu komedyi wystąpiły znaczne „skazy i rysy", które niewątpliwie wpłynęły ujemnie na całość wystawionego dzieła, a które czemprędzej przy następnych przedstawieniach, już zapowiedzianych, należy usunąć.

Dyr. Pawlikowski wprowadził Moliera w teatrze Słowackiego po raz pierwszy w trzecim roku swojej dyrekcyi, wystawiając „Don Juana" w wytwornym przekładzie Zygm. Sarneckiego z Sobiesławem w roli tytułowej. W następnych latach wchodziły kolejno na repertuar komedye: Skąpiec, Doktór z musu, Szkoła kobiet, Sganarel, Chory z urojenia, Sawantki, Amfitrio, Mizantrop, Małżeństwo z musu, Pan de Pourceaugnac, Szkoła mężów, Pocieszne wykwintnisie, Tartuffe i Grzegorz Dandin. Największe powodzenie kasowe i największą liczbę przedstawień wykazuje Tartuffe, który wystawiony w r. 1919 w inscenizacyi dyr. Trzcińskiego z nieodżałowanym Leonardem Bończą, grany był w tym i w następnym sezonie 18 razy. Na drugiem miejscu stoi „Skąpiec", który ze względu na świetną kreacyę Solskiego i niemniej świetną Rapackiego (na gościnnych występach), powracał w kilku sezonach 15 razy. Powodzeniem cieszyły się także komedye: Chory z urojenia i Grzegorz Dandin. Ogółem do obecnego sezonu pojawiał się Molier w repertuarze 114 razy.

Katastrofa powodzi.

Wojewoda krakowski chcąc się przekonać o grożącem niebezpieczeństwie wylewów, przybył dnia 3 b. m. w towarzystwie sekretarza Stańkowskiego do powiatu nowosądeckiego, aby jadąc wzdłuż Dunajca w górę, zbadać istotny stan rzeczy. Wojewoda stwierdził, że kilkukilometrowy zator między Tylmanową a Krościenkiem w powiecie nowotarskim spłynął, pozostawiając po obu brzegach Dunajca całe masy bloków lodu. Zator zabrał z sobą most w Krościenku, łączący oba brzegi Dunajca (t. zw. Zawodzie), oraz kładkę do pieszej komunikacyi. Koło Czerwonego Klasztoru w Pieninach stwierdzono, że wzdłuż Sromowic Średnich i Niżnych utworzył się około pół kilometra długi zator, nad którego usunięciem intenzywnie pracowała wojskowość. Czynnościom tym przyglądali się również obok mieszkańców Sromowic funkcyonaryusze władz czechosłowackich, żandarmi, straż celna, oraz mieszkańcy wsi należącej do Czechosłowacyi Szwaby Niżne, którzy również, jak i mieszkańcy Sromowic, zagrożeni byli ewentualnym wylewem Dunajca.

Dzięki niezmordowanej pracy wojska nie zaszła potrzeba delożowania ludności w Sromowcach Średnich i Niżnych, a ów groźny zator niebawem spłynął i niebezpieczeństwo wylewu Dunajca wskutek zatoru minęło. Wczoraj w drodze powrotnej do Krakowa wstąpił p. Wojewoda do Starostwa w Nowym Sączu, gdzie omówił sprawę odbudowy mostu na Dunajcu w Gołkowicach, stanowiącego jedyną komunikacyę naszego uzdrowiska Szczawnicy ze stacyą kolejową w Starym Sączu. Dalej omówił sprawę naprawy uszkodzonego mostu na Popradzie między Nowym a Starym Sączem, gdzie obecnie istnieje tylko komunikacya kolejowa. Wieczorem powrócił p. Wojewoda do Krakowa.

TELEGRAMY.

Ustawa o emeryturach wojsk. przyjęta.

Warszawa. P. A. T. Na posiedzeniu w dniu 6 marca Rada ministrów przyjęła między innymi projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem wojskowych, oraz zatwierdziła rozporządzenie wykonawcze w sprawie przyznania jednorazowego dodatku wiosennego dla funkcyonaryuszy państwowych.

Sprawa dymisyi L. George'a.

Leafield. Radio. P. A. T. Angielska opinia publiczna oczekuje, że w ciągu najbliższych 4 dni rozstrzygnie się sprawa podania się L. George do dymisyi lub też pozostania jego na stanowisku obecnem. Obecnie toczą się ważne narady między leaderami partyi, które zadecydują ostatecznie o sytuacyi. Niewiadomem jest jeszcze stanowisko centrum i Labour Party.

Przywódcy unionistów udali się do letniej siedziby L. George'a, by go nakłonić do zaniechania dymisyi. Chamberlain miał w Oxfordzie mowę o kryzysie w duchu przyjaznym dla George'a i koalicyi dotychczasowej. W obecnej sytuacyi żaden z leaderów politycznych nie pragnie obejmować teki po L. George'u i powszechnie panuje pragnienie porozumienia ze względu na ważną sytuacyę polityczną i dobro kraju. Według ostatnich wiadomości na wypadek dymisyi L. George'a na czele rządu ma stanąć Balfour.

Jednak pozostaje.

Leafield. Radio. P. A. T. Stanowisko L. George'a należy uważać za wzmocnione wobec faktu, że leaderzy bloku konserwatywno-liberalnego wypowiedzieli się zdecydowanie przeciw ustąpieniu obecnego rządu. Niemniej w łonie partyi konserwatywnej zaznaczy się zapewne już w najbliższej przyszłości rozłam, a frakcya opozycyjna rozpocznie przeciwko rządowi kampanię z powodu jego stanowiska w kwestyi irlandzkiej, kolonialnej i w polityce zagranicznej. Churchill, który zdaniem opinii angielskiej wchodzi w rachubę jako ewentualny przywódca rządu, wygłosił w ostatnich dniach mowę, w której oświadczył, że nie uważa za wykluczone dojście do skutku nowej partyi koalicyjnej, która zyskałaby dominujący wpływ na utworzenie rządu i na los wyborów. Od obecnego porozumienia się między partyami zależeć będzie układ stosunków politycznych. — Stronnictwo narodowo-liberalne zyskuje co raz więcej zwolenników i nie jest wykluczoną fuzya tego stronnictwa „z partyą koalicyjną". Blok ten mógłby stanowić dostateczne oparcie dla rządu.

Według „Daily Mail" rezultatem sobotniej rozmowy L. George'a z konserwatywnymi członkami gabinetu jest nakłonienie premiera do pozostanie. Dn. 6 marca powróci L. George ze swej siedziby wiejskiej do Londynu, gdzie na posiedzeniu gabinetu zakomunikuje oficyalnie o swej decyzyi.

Rewolucya w Rjece.

Grac. P. A. T. (W. B. K.) Prezydent rjeckiej republiki, Zanella, po kapitulacyi podpisał dekret abdykacyjny i wyjechał z miasta. Rządy objął komitet obrony narodowej, który zawiadomił ludność proklamacyą o definitywnem usunięciu rządu prowizorycznego. Na czele komitetu stoi Attilio Prodam. Władze sprawuje Zgromadzenie ustawodawcze. W mieście spokój. Służbę bezpieczeństwa pełnią karabinierzy, wojska włoskie i gwardya narodowa. Wydana proklamacya wzywa rząd włoski do powierzenia administracyi miasta jego prawnemu przedstawicielowi.

Rzym. P. A. T. (Ag. Stefani). Jak donosi „Il Mondo" rząd włoski zamierza zachować wobec Rjeki ścisłą neutralność, ograniczając się jedynie do zapewnienia tam swobody wyborów.

W ministerstwie spraw zagranicznych odbyło się specyalne posiedzenie w sprawie Rjeki. W posiedzeniu tem wziął udział prezydent ministrów Facta, minister marynarki de Vite, minister wojny Scala i minister spraw zagranicznych Szancer. Postanowiono wysłać do Rjeki okręt „Mirabello" oraz wzmocnić oddziały włoskie w Rjece przez wysłanie 200 karabinierów i 1.200 policyantów. Zadanie przywrócenia porządku powierzono komandorowi Castelli'emu. Rząd zamierza traktować sprawę fiumeńską zgodnie z zobowiązaniami międzynarodowemi. Obecnie pragnieniem rządu jest zaprowadzenie zupełnej pacyfikacyi i przywrócenie Rjece normalnych stosunków. Wraz z komandorem Castellim uda sęi do Rjeki kilku posłów fascistów celem przeprowadzenia pacyfikacyi.

Rzym. P. A. T. Radio. Rada ministrów włoskich postanowiła interweniować bezzwłocznie w Rjece celem przywrócenia tam porządku, zachowując jednak ścisłą neutralność polityczną.

Stanowisko Jugosławii.

„Berliner Tageblat" donosi z Rzymu, że na przedmieściach Rjeki miało przyjść do krwawych potyczek między Włochami a Jugosłowianami.

Według doniesień z Belgradu, wiadomości o aktach teroru dokonanych rzekomo przez fascistów w Rjece, rozdrażniły w wielkim stopniu tamtejszą opinię publiczną. „Nowosti" domagają się zbrojnej interwencyi Jugosławii, celem obrony zagrożonych Słowian.

NIEMCY MUSZĄ PŁACIĆ.

Leafield. Radio. P. A. T. Sir Robert Horne, angielski kanclerz skarbu, wyjedzie we wtorek do Paryża na konferencyę ministrów finansów i ekspertów ententy. W związku z tą konferencyą pozostawać będą narady komisyi odszkodowań oraz jej decyzya w sprawie należności przypadających od Niemiec i gwarancyi co do uiszczenia ich w roku 1922. „Observera" podaje, iż rząd angielski stoi na stanowisku podkreślonem już w Cannes, że w roku bieżącym Niemcy powinny zapłacić 720 milionów marek w złocie, jako zaś ekwiwalent należnych sposobami przeciwdziałać temu zwrotowi opizaliczone zostaną świadczenia.

Przewodniczący konferencyi genueńskiej.

Rzym. (A. W.) Jest już postanowionem, że nie Tittoni, lecz De Facta będzie przewodniczył na konferencyi w Genui.

KONFERENCYA RZECZOZNAWCÓW.

Hanower. P. A. T. Radio. Havas donosi, że konferencya rzeczoznawców sprzymierzonych, mająca na celu wstępne omówienie technicznych stron programu, rozpocznie się nie 13, lecz 14 lub 15 marca.

Po konferencyi w Preszburgu.

Praga. Radio. P. A. T. Wynikiem konferencyi w Bratislawie jest stwierdzenie zupełnej zgodności między uchwałami konferencyi boulońskiej i zapatrywaniami małej ententy, a mianowicie w tem, że mała ententa wyklucza również dyskusyę nad traktatami pokojowymi i również życzy sobie akcyi, zmierzającej do uzdrowienia stosunków ekonomicznych Europy. W sprawie Rosyi mała ententa pragnie nawiązania z nią stosunków, bez poruszenia kwestyi uznania prawnego rządu sowietów.

Odroczenie narad w sprawie wschodu.

Hanower. P. A. T. Radio. Według doniesienia z Paryża, narady ministrów w sprawach Wschodu, które mają odbyć się w Paryżu, mają uledz zwłoce. Jako przyczynę zwłoki, podają, że włoski minister spraw zagranicznych Schanzer, z powodu narad parlamentarnych nie będzie mógł przed 16 marca przybyć do Paryża.

WYBORY DO SENATU RUMUŃSKIEGO.

Bukareszt. (A. W.) Wybory — jak spodziewano się ogólnie — wypadły na korzyść partyi liberalnej. Z 34 powiatów starej Rumunii zwyciężyła lista rządowa w 31 powiatach, zdobywając z 84 — 78 mandatów. Na Bukowinie wybrano również samych kandydatów rządowych. Wyniki wyborów w Besarabii są jeszcze dotąd niewiadome.

KRÓL EGIPTU?

Paryż. (A. W.) Ze źródeł angielskich donoszą z Kairo, że natychmiast po ratyfikowaniu przez parlament angielski nowej konstytucyi dla Egiptu zostanie rzekomo sułtan Fuad królem nowego państwa egipskiego.

Wiadomości gospodarcze.

DŁUGI WEWNĘTRZNE POLSKI. Obliczone po dzień 31 grudnia 1921 r. długi wewnętrzne Polski wynoszą: w asygnatach z 1918 roku 155.9 mil. m., w pożyczce Odrodzenia długoterminowej 10,844.2 mil. m., w pożyczce Odrodzenia krótkoterminowej 2,129.3 mil. m., w pożyczce premiowej 1,991.6 mil. m. w biletach skarbowych I. i II. seryi 14,183.9 mil. m., w pożyczce banknotowej w P. K. K. P. 221,0000.0 mil. m., razem 250,304.9 mil. m., tj. dwieście pięćdziesiąt miliardów i 305 milionów marek.

ZNIŻENIE DYSKONTU W SZWAJCARYI. Szwajcarski Bank Narodowy zniżył dyskont z 4% na 3½%, a Lombard z 5 na 4½%.

NA TARG od 25 lutego do 3 b. m. spędzono: buhaji 67, wołów 53, krów 337, jałówek 205, cieląt 1177, kóz i baranów 9, nierogacizny 809, razem 2657 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 16.000—36.200 Mk., woły od 18.000—32.600 Mk. krowy od 9.500—29.000 Mk., jałownik od 16.800—32.000 Mk., cielęta od 13.000—27.000 Mk., nierogaciznę od 35.000—51.000 Mk., bitej wagi: nierogaciznę od 42.000—60.500 Mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2612 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 45 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu z spędami w przeszłym tygodniu było więcej 84 sztuk bydła i 1 baran, natomiast spędzono mniej 41 cieląt i 739 nierogacizny.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Jak się spodziewać należało, wypadki polityczne warszawskie i przesilenie gabinetowe oddziałały na obniżenie kursu naszej waluty i wzmocnienie usposobienia dla walut i dewiz zagranicznych. Tendencya zwyżkowa dla walut obcych ujawniała się już na poniedziałkowem zebraniu giełdowem. Ruch przekazowy był średni.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne nie budzą żywszego zainteresowania. Nabywano akcye Banku Małopolskiego. Położenie na rynku efektów przemysłowych górniczych i handlowych nie wykazuje zmiany. Nabywano po kursach prawie niezmienionych, lub z minimalnemi oscylacyami: Zieleniewski, Cegielski, Tepege, P. T. H., Polska Nafta, Chodorów, Parowozy.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: dolary amer. 4.400—4.450 m., dolary kanad. 4000 m., funty szterl. 18.000 m., frank szwajc. 800 m., frank franc. 375—380 m., kor duńska 800 m., liry 200 m., leje 27 m., marka niem. 17 m. 70 fen., korona czeska 70 m., niem. austr. korona 60 fen.

Przekazy: na Berlin 17 m. 80 fen., na Pragę 72 m. 50 fen., na Wiedeń 65 fen.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 6 marca 1922 r.

	ofiarow.	żądane	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	4300·—	4500·—	4300·—
„ kanadyjskie	—·—	—	—
Franki francuskie	380·—	400·—	390·—
„ belgijskie	·—	—	—·—
„ szwajcarskie	·—	—	—·—
Funty szterlingi	19·000	19 500	19·50
Marki niemieckie	17·—	18·—	17·—
Korony austryackie	—·62	—·67	—·62
„ czecho-słowackie	68·	71·—	70·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	·—	·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IVem.	600·—	700·—	·—
Bank Hipoteczny	850·—	900·—	875·—
„ Małopolski	675·—	725·—	700·—
Ziemski Bank Kredytowy	635·—	665·—	·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	·—	·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	3100·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	675·—	725·—	690.
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	200·—	250·—	225·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	800·—	900·—	850·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—·
Żegluga Polska	300·—	350·—	·
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	·
Zieleniewski	5500.—	5700·—	5600·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2400·—	2600·—	2450·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - II. em.	1500·—	1600·—	1550·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—	·	·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln.	2100.—	2300·—	2225·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	850·—	950·—	900·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	·—
„Automotor" fabryka samochodów	1100·—	1200.—	1150·—
Fabr. Portland-Cementu. Szczakowa	17 000	18 000	—·—
„Górka" fabryka cementu	6000·	6500·—	·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6000·	6400·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	6800·	7000·	6850·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2100·—	2300·—	2200·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Oikos" T. A.	5200·—	5500·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1100·—	·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	4700·—	4900·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyrob.	2700·—	2900·—	2800·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	—·—	—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3600·—	3800·—	3650·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. got.: tranz. 4575—5425—4590, sprzedaż 4595, kupno 4555; marki niem. got.: tranz. 17.75—17.90; Gdańsk czeki: tranz. 17.70—17.96—17.87, sprzedaż 18.07½, kupno 17.67½; Belgia czeki: tranz. 388—400—397; Berlin czeki: tranz. 17.70—17.95—17.87½, sprz. 18.07½, kupno 17.67½; Londyn czeki: tranz. 19850—20400—20325, sprzedaż 20425, kupno 20225; N. Jork czeki: tranz. 4575—4600, sprzedaż 4620, kupno 4580; Paryż czeki: tranz. 409—425—418, sprzedaż 420, kupno 416; Praga czeki: tranz. 71—72.50, sprzedaż 73, kupno 72; Szwajcarya czeki: tranz. 905—907½, sprzedaż 967, kupno 863; Sztokholm czeki: tranz. —; Wiedeń czeki: tranz. 64.25—66.50—66; sprzedaż 66.50, kupno 65.50.

JERZY MEIRS i J. M. DARROS.

Tajemnica pociągu Nr. 13.

46

Gdy pojazd stanął, chciałem wysiąść i iść do siebie, ale Tharps zatrzymał mnie, a dziennikarz zapewnił, że będzie mu nader miło, o ile zechcę być świadkiem ich rozmowy. Doprawdy, człowiek ten bardzo był sympatyczny. Uległem sam jego urokowi, gdy zaczął mówić o mej współpracy w tej niezwykłej sprawie, którą znał na wylot.

Usiedliśmy w małym saloniku, a Tharps kazał podać odświeżające napoje i cygara. Gość nasz wybrał sobie cygaro, obciął je, nalał sobie whisky, którą rozpuścił wodą i zwrócił się do mnie.

— Przypuszczam, że skrzywdziłbym tak przebiegłego człowieka, jak pański przyjaciel, gdybym się przedstawiał. To, że tak chętnie gości mnie w swoim domu, przekonuje mnie, iż nie ma wątpliwości co do tego, kim jestem. Nie przypuszczałem jednak, żeby pan dorównywał temu jedynemu w świecie logikowi i sądzę, że pan się nie obrazi, gdy zdradzę panu, że posłużyłem się charakterem reportera, po to tylko, by przysłuchać się rozprawie nie w roli głównego oskarżonego.

— Ludowic Marmont! wykrzyknąłem, zrywając się.

Spojrzałem na Tharpsa. Siedział spokojnie, zupełnie nieporuszony, puszczając regularne kółka dymu.

Widocznie od kilku godzin wiedział już, co myśleć o osobie swego gościa.

Przed chwilą, gdy w ponurem milczeniu, w obliczu tłumu wzruszonego, człowiek odziany w czerwień ogłosił wyrok, skazujący Ludowica Marmonta na karę śmierci w zaoczności... Tharps wiedział, że ten skazaniec siedzi tuż obok, ramię przy ramieniu i że jego stłumiony oddech owiewa twarz detektywa. I mógł, ani jednem drgnieniem nie zdradzając wzruszenia, podnieść oczy i patrzeć na tę głowę — na którą czekała już gilotyna — gilotyna, której krwawe widmo ciężyło nad nami.

Co do mnie, nie mogłem opanować mego wzruszenia, wstawałem, chodziłem, siadałem, nie mogąc się na nic zdecydować. Zdawało mi się, że [illegible] człowieka, staję się jego wspólnikiem.

— Siadaj, Lynhamie, odezwał się mój przyjaciel i nie zapominaj, że pan jest moim gościem.

Usłuchałem machinalnie.

Tharps wiedział z pewnością lepiej niż ja, co należało zrobić, a i ja przecie byłem tylko jego gościem.

Marmont spokojnie opowiedział nam, że udało mu się wywieść w pole wszystkich inspektorów i agentów, poszukujących go na dworcu, dzięki doskonałemu przebraniu się za dominikańskiego zakonnika, jakiem się wtedy posłużył. Wsiadł wraz ze swym towarzyszem nowicyuszem do pustego przedziału, przedzierzgnął się szybko w inspektora policyi i w tym charakterze oddał list do Tharpsa w Laroche, następnie w oczach komisarza kolejowego wskoczył do wagonu, wszedł do tualety, przebrał się i przerobił znowu swą twarz na inną modłę, wysiadł spokojnie, udał się do miasta i spędził noc w Laroche, podczas gdy władze ścigały go depeszami w Lyonie i Dijon.

Nowicyusz, stawszy się zupełnie poprawnym gentlemanem, wysiadł w Lyonie, odebrał walizy, a po dwóch dniach powrócił zadowolony z tej małej wycieczki.

Odraza moja w miarę, jak Marmont mówił, malała stopniowo. Przestawał być dla mnie zbrodniarzem, bandytą, a stawał się zręcznym, przerastającym normalną miarę człowiekiem, którego życie zostało w zaraniu spaczone.

Napiwszy się whisky, zaczął znów mówić:

— Nie będę ukrywać przed panem, panie Tharps, zachwytu, jaki pan we mnie wzbudza i który już panu miałem sposobność wyrazić. Co do pana — to opinia pańska o mnie musi być niezbyt pochlebna. A jednak nie chce pan osobiście zaaresztować mnie. Zrozumiałem to i dlatego przyszedłem aż tutaj, a przyszedłem, bo chcę, by pan poznał mnie lepiej — to może zmniejszy nieco pogardę, jaką pan żywi dla mnie.

Prokurator, w świetnem przemówieniu, któregośmy wysłuchali przed chwilą, przedstawił mnie, jako potwora bez czci i wiary, jako mordercę bez serca, cynicznego awanturnika, człowieka, który używa życia, budując je na rozpaczy, cierpieniu i łzach innych ludzi.

To przecież tylko literatura, którą się posługują władze, by zasugestyonować odpowiednio tych, którzy mnie mają sądzić. Nie mam zresztą żadnej pretensyi do tego czcigodnego przedstawiciela sprawiedliwości — spełnia tylko swój obowiązek.

Nie zależy mi też wcale na jego zdaniu, natomiast pragnąłbym bardzo, aby pan nie sądził mnie tak ostro. Wiem, że nigdy nie zdobędę pańskiej sympatyi — lecz muszę przyznać, że cięży mi myśl o pańskiej pogardzie. Niech pan pozwoli najpierw powinszować sobie wielkoduszności, jaką pan okazał wobec młodego Plastrona. Oszczędzając go, spełnił pan uczynek prawdziwie godny uznania, na któryby się policya z pewnością nie zdobyła.

Ten młodzieniec o słabym charakterze popełnił błąd, ale nie miał odwagi go wykorzystać. Pan szlachetnym postępkiem ocaliłeś jego imię — nie wątpię, że więcej nie shańbi go niczem. Taka lekcya na wstępie do życia staje się zbawienną nauką — niestety, zbyt rzadko spotyka się sędziego o szerszym poglądzie na życie, który umie przebaczyć wtedy, gdy ratunek nie jest jeszcze spóźniony. Nieraz błąd popełniony i ukarany pociąga za sobą konsekwencye straszliwe, nieuniknione — spycha aż na dno upadków moralnych.

Tak było ze mną.

Niech pan nie przypuszcza, że opowiem tutaj historyę mego upadku i mojej niedoli. Przyszedłem tu dzisiaj tylko po to, by panu powiedzieć, że nie jestem bezmyślnym złoczyńcą, zbrodniarzem bez serca, że nigdy w życiu nie skrzywdziłem istoty słabej i niewinnej.

Nie mogłem powstrzymać gestu zdziwienia.

— To pana dziwi — ciągnął dalej Marmont, zauważywszy mój ruch — a jednak to prawda. Aby uniknąć nieporozumień, dodam zaraz, że nie jestem winien śmierci Lardou. Był to nonsens, w dodatku łatwy do uniknięcia. W takich właśnie wypadkach odczuwa się niebezpieczeństwo, leżące w tem, że posługujemy się ludźmi nieodpowiedniemi. Zamknąwszy ten nawias, idę dalej.

Nie chcę się tutaj przedstawiać jako mściciel krzywd i wykonawca sprawiedliwości. Nie! nie! Kradnę dla swej korzyści, zabijam dla własnej satysfakcyi, albo dla uniknięcia niebezpieczeństwa osobistego. Nie mam litości dla mych ofiar, ale ja nie uderzam na ślepo.

(Dokończenie nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.